

Adres akcjonariusza dla każdego

Nasze dane leżą na ulicy – skarżą się udziałowcy spółek. **Prawo bowiem pozwala w łatwy sposób uzyskać o nich informacje.** Takie bazy danych są potem przedmiotem nielegalnego obrotu

Patryk Słowik
patryk.slowik@infor.pl

Przepisy kodeksu spółek handlowych pozwalają każdemu akcjonariuszowi uzyskać odpis księgi akcyjnej spółki. Musi za to co prawda zapłacić, ale kwota ta nie jest wygórowana – spółka bowiem na przygotowanie kopii nie może zarabiać. W ten sposób uzyskanie ogromnej bazy danych (zawierającej nie tylko imiona i nazwiska, lecz także adresy posiadających akcje) może kosztować zaledwie kilkanaście złotych.

Niedoskonałe rozwiązania

„Nie taki był chyba cel ustawodawcy, aby ktokolwiek bez zgody akcjonariuszy mógł wejść w posiadanie ich danych osobowych, a w szczególności adresu” – skarży się w liście do nas jedna z czytelniczek. Pisma z pytaniami o odsprzedaż posiadanych przez nią akcji, które otrzymuje, są niepodpisane, więc nawet nie wie, kto wszedł w posiadanie informacji na jej temat. „Dobrze będzie, jeśli moje dane uzyska jakaś skupująca akcje firma. Gorzej, jeśli baza trafi do włamywacza” – pisze kolejny czytelnik.

Pytania o sprzedaż akcji dotyczą między innymi akcjonariuszy Jastrzębskiej Spółki Węglowej, na co zwracają uwagę także parlamentarzyści, którzy otrzymują od nich skargi.

Ekspert uważa, że oczywiście przesadą jest twierdzenie, że ktoś się włamie do mieszkania, bo posiadał dane z księgi akcyjnej. Ale zarazem przyznaje, że problem istnieje. Kłopot w tym, że trudno wypracować lepsze rozwiązanie.

– Nie można wykluczyć sytuacji, w której dane akcjonariusza zostaną pozyskane przez osoby niewłaściwe – przyznaje adwokat Kamil Kaliciński. Dodaje przy tym, że ryzyko jest nawet większe, bo zarząd lub inny właściwy organ spółki może wyrazić zgodę na dostęp do księgi akcyjnej osobom w ogóle niezwiązanym ze spółką (np. zainteresowanym kupnem akcji).

Propozycji rozwiązań jest kilka, m.in. wprowadzenie obowiązku informowania akcjonariuszy o każdorazowym sporządzeniu odpisu księgi wraz z podaniem, kto go zażądał, lub ograniczenie uprawnień jedynie do przeglądania księgi w siedzibie spółki. Odbyłoby się to jednak

Wgląd w dane



Art. 341 par. 1 k.s.h.:

Zarząd obowiązany jest prowadzić księgę akcji imiennych i świadectw tymczasowych (księga akcyjna), do której należy wpisywać nazwisko i imię albo firmę (nazwę) oraz siedzibę i adres akcjonariusza albo adres do doręczeń, wysokość dokonanych wpłat (...)



Art. 341 par. 7 k.s.h.:

Każdy akcjonariusz może przeglądać księgę akcyjną i żądać odpisu za zwrotem kosztów jego sporządzenia

z pokrzywdzeniem ogółu akcjonariatu.

Proceder bez sankcji

W sukurs powinny iść przepisy ustawy o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1182 ze zm.). Chociażby art. 25 ust. 1, który stanowi, że w przypadku zbierania danych osobowych nie od osoby, której one dotyczą, administrator danych jest obowiązany poinformować tę osobę między innymi o adresie swojej siedziby lub zamieszkania i celu, w jakim dane zostały utrwalone. Niezadowolony akcjonariusz, po otrzymaniu takiej informacji, mógłby żądać usunięcia danych z bazy.

Nie jest jednak tajemnicą, że firmy w ogóle nie wypełniają

tego obowiązku, a bazy niekiedy są dalej odsprzedawane.

– Obecnie funkcjonujemy w porządku prawnym, który umożliwia łatwe uzyskanie odpisu księgi akcyjnej, a tym samym przeciwdziałanie sytuacji wykorzystywania danych niezgodnie z zamierzeniem ustawodawcy może być trudne – przyznaje Małgorzata Kałużyńska-Jasak, rzeczniczka prasowa GIODO. Zarazem podkreśla, że administrator danych jest zobowiązany zapewnić, aby dane te były zbierane dla oznaczonych, zgodnych z prawem celów i niepoddawane dalszemu przetwarzaniu niezgodnemu z tymi celami.

Obecnie nie toczą się żadne prace legislacyjne nad zmia-

ną przepisów. Nie jest bowiem wcale oczywiste, czy ochrona prywatności w tym przypadku jest kluczowa. Ekspert podkreśla, że na drugiej szali leży pewność obrotu gospodarczego.

Mecenas Kaliciński przyznaje, że możliwość sporządzenia odpisu księgi akcyjnej może być istotna dla niektórych akcjonariuszy w celach związanych z prawem głosu.

Podobnie uważa dr Krzysztof Haładyj, partner kierujący zespołem prawa bankowego i finansowego w kancelarii Wierzbowski Eversheds. Jak mówi, możliwość przeglądania księgi akcyjnej przez akcjonariuszy jest istotnym uprawnieniem korporacyjnym, pozwalającym na weryfikację struktury akcjonariatu, i dlatego trudno wyobrazić sobie próbę ograniczenia tego uprawnienia.

– Alternatywą dla akcji imiennych są akcje na okaziciela. Pod względem ochrony danych osobowych akcjonariuszy wydają się one bezpieczniejsze – mówi dr Haładyj. Ale podkreśla, że coś za coś – wiąże się z nimi znacznie większe ryzyko w przypadku utraty dokumentów.

RM

RM